



DZIEŃ PODBESKIDZKIEJ SOLIDARNOŚCI

Dni naszego solidarnego protestu z zimy 1981 roku są głęboko wpisane w pamięć wszystkich jego uczestników, nas wszystkich. Było to bowiem nie tylko jedno z najważniejszych wydarzeń w historii naszego regionu, ale też naszego pokolenia. Był to nie tylko bojowy chrzest młodej podbeskidzkiej "Solidarności", ale też dla każdego z nas egzamin z odwagi, odpowiedzialności i solidarności.

Zdaliśmy go zarówno w strajkowej centrali, którą była "Bewelana", jak i w wyziębionych zakładach pracy, których załogi stanowiły trzon i siłę tego protestu. Ten trudny egzamin zdali też mieszkańcy Podbeskidzia, nie uczestniczący bezpośrednio w tym proteście, ale cierpliwie znoszący strajkowe uciążliwości, z niepokojem oczekujący na najbliższych. Wszystkim tym osobom - anonimowym najczęściej bohaterom podbeskidzkiego strajku - należą się słowa uznania i podziękowania.

Nasz zimowy protest z 1981 roku był cegiełką w fundamencie niepodległej Rzeczypospolitej. Tak było, choć wówczas nikt z nas nie wiedział, kiedy ta niepodległość przyjdzie. Trzeba było jeszcze wiele lat działania, walki, cierpień. Bo pamiętamy, że kilka miesięcy po naszym zwycięstwie przyszedł czas bezpardonowego odwetu ze strony władz komunistycznych. Aresztowania i drakońskie wyroki, wydawane w stanie wojennym na niepokornych działaczy podbeskidzkiej „Solidarności”, były ewidentną zemstą rządzących za tamten strajk. Ceną za tamten strajk było także represje i cierpienie naszych najbliższych – żon, dzieci, matek, a często również wygnanie i poznawanie gorzkiego smaku emigracyjnego chleba.

Dziś żyjemy w wolnym kraju, w Polsce, która jest Polską. Nie spodziewaliśmy się jednak, że ta wolność będzie tak trudna i gorzka. Wielu mówi: „Nie o taką Polskę walczyło nasze pokolenie!”. Te słowa są dla nas ciągłym wyzwaniem, są inspiracją do działania - wbrew powszechnej apatii, wbrew zniechęceniu i zmęczeniu.

W 1981 roku „Solidarność” stanowiła ogromną siłę, zdolną zmieniać rzeczywistość. Silna, związkowa reprezentacja pracowników potrzebna jest także w dzisiejszych czasach. Kiepskie płace, złe prawo pracy, szykanowanie pracowników – zmiana tej sytuacji jest wyzwaniem dla „Solidarności”. To jednak może dokonać silny związek. Często w zakładach przekonujemy się o tym, że słabi, rozdrobnieni nie potrafimy osiągać wyznaczonych celów. A przecież przed dwudziestu siedmiu laty zwyciężyliśmy, bo byliśmy razem, solidarni, skupieni we wspólnym działaniu. To też jest nauką, płynącą z tamtego zwycięskiego protestu.

MARCIN TYRNA